

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. Guber. № 8-Skrzynka poczt. № 50-Ad. tel. „Ziemia-Lublin”.

Cena prenumeraty:

W Lublinie bez odroczenia: miesięcznie 2,40
kwartalnie 8 kor., półrocznie 12 kor.,
rocznie 24 kor. z odroczeniem miesięcznie
1,20, kwartalnie 4,00, półrocznie 8,00, ro-
cznie 16,00, na prowincji: miesięcznie 2,60 hal.
kwart. 7,50 h, półrocznie 12 h, rocznie 24 h.

Warunki pren. do Niemiec Mies. 3 k., kw. 9, półroc. 18, rocznie 36 kr.
do Szwajcarii i Danji Mies. 3,50 h., kwart. 10,50 h, pół. 21 kr. rocz. 42 k.

Cena ogłoszeń:

Wiersz petiti, lub jego miejsce każdorazowo
Przed tekstem 1 kor. 20 hal., wśród tekstu
1 kor. za tekstem 20 hal. Nekrologi 70 h.
Na ostatniej str. 60 hal. W drobnych na
wyraz 20 h. W dziale adresowym 4 h. Zaga-
senki na 100 na prow. 2 h., w miejsc 1 h.

W sprawach ulicznych „Ziemia Lubelska” poradza kosztuje 6 halorzy
z opłatą 1000 i 4 halorzy.

REKOPISOW NIE ZWRACA SIĘ.

WSZOD-
NY — „OAZA” KINO-
DZIS TEATR

NASZY JNIK KSIĘŻNEJ

Wspaniały dra-
mat życiowy w
5-ciu częściach

WOŚĆ! Zarząd nowo utworzonej łaźni rzymskiej **NOWOŚĆ**
p. f. „HERKULES”
mieszczącej się przy ul. FOKSAL Nr. 12
Łaźnia w piątki i soboty dla mężczyzn, a w poniedziałki dla kobiet łaźnie o
cieplej wodnej i suchej. Codziennie korzystanie z wanień i basenu do pływania o
nowoczesnej temperaturze. Nowoczesny komfort. Elektryczne oświetlenie. Ceny przy-
jemne. Zakład funkcjonuje od 7 g. r. do 10 w. Uwaga: Na specjalne zamówienie
łaźnia może być ogrzana codziennie.

1406

ELEGAMY.

komunikat austriacko-
węgierskie.

WIEDEN 11.7. (B. K.) Komu-
nikat austriacko-węgierski donosi
z datą 10.7.

Wschodnia widownia wojny.

Na froncie wojny austriacko-
węgierskiej. W nocy 10.7. do-
szły wiadomości o artylerji. Ko-
municat austriacko-węgierski donosi
o zwycięstwach w nocy 10.7. Wojska
austriacko-węgierskie odparły kilka ataków,
zorem jednak zostały wobec
przeciwnika sę parcia mas nie-
przyjacielskich doprowadzone poza
potok Łukawicę. W nocy nie
dalej nieprzyjacieli. Na północ
niestrze zachowali się Rosjanie
spokojnie. Nasza wojska
mimo przeciwnika ze skutkiem.
Z granicą galicyjską a morzem
podniósł się wielokrotnie
artylerji.

Wschodnia widownia wojny.

Bez zmian.
Szef sztabu generalnego.

komunikaty niemieckie.

BERLIN 11.7. (BK.) Komunikat
niemiecki donosi pod datą 9.7.

Zachodnia widownia wojny.

Wskutek deszczu i oparów
w powietrzu w nocy 10.7. do-
szły wiadomości o artylerji. Ko-
municat niemiecki donosi o zwycięstwach
w nocy 10.7. Wojska
niemieckie odparły kilka ataków,
zorem jednak zostały wobec
przeciwnika sę parcia mas nie-
przyjacielskich doprowadzone poza
potok Łukawicę. W nocy nie
dalej nieprzyjacieli. Na północ
niestrze zachowali się Rosjanie
spokojnie. Nasza wojska
mimo przeciwnika ze skutkiem.
Z granicą galicyjską a morzem
podniósł się wielokrotnie
artylerji.

Wschodnia widownia wojny.

W grupie wojsk niemieckiego
frontu dokonano z całkowi-
towym powodzeniem natarcia w celu
złapania pozycji naszych w oko-
licy Chemin des Dames. Po napa-
cie, podjętej przez żołnierzy, rzu-
ciły miny i granaty do celów
przeciwnika nastąpił szturm, wyru-
szenia naprzód, pod osłoną ognia za-
łogi artylerji, piechota. Od-
parły atakujące, złożone z dolnos-
ar, turyngijczyków, nadreńczyków,
westfalszczyków, wzięły silnym ude-
rzeniem rowy francuskie na połud-
nie od Pargny Filain na szerokości
pół km. i utrzymały zdobytą
pozycję mimo pięciu ataków nie-
przyjaciela.

Tuż przedtem, aby odwrócić

uwagę nieprzyjaciela, oddziały ataku-
jące hasełkami w kierunku wstfalskich
batalionów wtargnęły do rowów fran-
cuskich przy drodze Leon Soisson.
Wypalając zadane, powróciły sto-
sownie do rozkazu z większą liczbą
jeńców do własnych linii.

Nieprzyjacieli, którzy wszędzie
stwierdzili gwałtowny opór, ponieśli
znaczące straty krwawe, które przy
bezwzględnych przeciwnościach noc-
nych powiększyły się jeszcze bar-
dziej; 30 oficerów i przeszło 800
szeregowców wzięto do niewoli. Zdo-
bycz w materiałach wojennych jest
bardzo znaczna.

Na zachodnim brzegu Mozy
Francuzi utrzymali w swych rękach,
po walkach w nocy na 9 lipca, kilka
drobnych odcinków okopowych. Na
tarcia, podjęte dziś przed świtem,
na północ-wschód od Esnes od-
parto.

Wschodnia widownia wojny.

Gdy między Strypą a Złotą Li-
pą panowała jedynie ożywiona
akcja artyleryjska, a nowe natarcia
dały nam w zysku jeńców, pod Sta-
nisławowem wywiązały się nowe wal-
ki. Przez silne natarcia rosyjskie
odparte były stojące tam wojska
między Cieszowem a Zagwoździem
(12 kilometrów) ku wyżynie lasistej
Czarnego Lasu. Interwencja rezerw
niemieckich powstrzymała uderzenie.

W Karpatach trwała w dalszym
ciągu ożywiona akcja baterji rosyj-
skich, miejscowe natarcia rosyjskie
rozchwiałały się w kilku miejscach.

Macedońska widownia wojny.

Sytuacja nie uległa zmianie.
BERLIN, 11.7. (BK.) Komunikat
niemiecki donosi pod datą 10.7.

We Flandrii rozwinęła się si-
lniejsza walka artylerji jak w dniach
poprzednich. Atak angielskiej pie-
choty na południowy zachód od Hol-
lebeke został odparty jak również
francuskie częściowe ataki koło Che-
min des Dames.

W czerwcu stracili nieprzyja-
ciele 220 samolotów i 33 balonów
na uwięzi, Niemcy zaś 58 samolo-
tów i 3 balony na uwięzi.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat rosyjski.

WIEDEN, 11.7. (tel. wł.) Z wo-
jennej kwatermy prasowej donoszą:
Rosja. Zachodnia widownia wojny 7.7.
W okolicy Pińska zniszczyła nasza
flotylla nad rzeką Pina szanice i mi-

ny. Koło Złoczowa udało nam się
do przygotowania artylerji zająć trzy
linie rowów — wobec szeregu kontr-
ataków — usiłowaliśmy się jednak nieco
odciąć.

Na północ od Hadowa na za-
chód od Koniuch cały dzień zaciekle
walki, ze zmianami szczęściem. Nie-
przyjacieli, którzy otrzymali wie-
szość, udało się odeprzeć nasze oddziały
atakujące szeregiem zaciętych prze-
ciwników i to w kierunku wsi Urłow
i lasu na zachód od Koniuch. Zatrzy-

maliśmy wieczorem wzgórze Resow-
ce, wsi Ławrykowice i Trwiloki, i
wzgórza na wschód od Hadowa. 6.7
zabraliśmy do niewoli 17 oficerów
i 672 żołnierzy. W kierunku Doliny
w okolicy Stanisławowa odpchnęli-
my nieprzyjaciela, po przygotowaniu
działem na front Jamnica-Pawle-
rza i obsadziliśmy rowy nieprzyjaciel-
skie. Na południe od Bohoredczan
zajął nasze przednie oddziały Swi-
niacz, odparły kilka nieprzyjacielskich
przeciwników.

Proklamowanie samodzielnej republiki ukraińskiej.

WIEDEN 11.7. (tel. wł.) Kie-
rownicy tutejszych polity-
cznych kół ukraińskich o-
trzymali od ukraińskiej ar-
mji rewolucyjnej następu-
jącą depeszę:

Ukraińska centralna
Rada narodowa w Kijowie
proklamowała samodzielną

ukraińską republikę i ukon-
stytuowała się jako rząd
ukraiński. Utworzone zo-
stały minist. jar wojny, ma-
rynarki, finansów i spraw
zewnętrznych.

W proklamacji do lud-
ności rząd donosi, iż odtąd
podatki mają być płacone
tylko nowemu rządowi.

BITWA POD STANISŁAWOWEM.

WIEDEN 11.7. (tel. wł.) Z wo-
jennej kwatermy prasowej donoszą
pod datą 9.7.

W ciągu dwu dni wojska nasze
powstrzymywały ciągle ponawiane
przez Rosjan, gwałtowne ataki. W
całkowicie zniszczonych okopach dy-
wizje nasze z pełną zaciętością dziel-
nością broniły się przeciwko coraz
bardziej wzrastającej przewadze nie-
przyjaciela. Gdy wczoraj w południe
Rosjanie rzucili do walki nowe re-
zerwy musiałe nasze wojska oddać
przednie linie swoich stanowisk o-
bronnych; ta mała zdobycz w tere-
nie, która pozwoliła Rosjanom pesu-

nać się nieco naprzód na drodze
Stanisławów — Kałusz opłacił oni
olbrzymimi stratami. W pierwszych
atakach padło co najmniej 20 dywi-
zji. Jednocześnie przeciwnik wojsk
kroackich, które uderzyły na nie-
przyjaciela z boku, stworzył silną
zapórę dla dalszego posuwania się
przeciwnika naprzód.

Na innych frontach jest do za-
notowania tylko walka artylerji.

W Karpatach i nad górnym
biegiem Bystrzycy Sołotwińskiej wy-
sunęły się liczne rosyjskie kompanje
przeciwko naszym stanowiskom.

Niemcy o ofensywie rosyjskiej

Berlińskie Biuro Wolffa donosi
pod datą 8.7.

Po obfitującej w straty poraż-
ce, którą Rosjanie ponieśli dnia 6 go
lipca we wszystkich atakach, wyko-
nywanych w sposób bezwzględny
wielkimi masami, nie zdołali wska-
tek wyczerpania podjąć dnia następ-
nego większej akcji bojowej. Tylko
w okolicy Stanisławowa pchnęli znów
3 dywizje w niszczący ogień naszych
dział i karabinów maszynowych; choć
atak ten przygotowany był silnym
ogniem artyleryjskim, spełził jednak

na niczem na całej linii. Trzy dy-
wizje atakujące w większej swej czę-
ści były skoszone. Wyższym wła-
dzom wojskowym rosyjskim i ta po-
rażka nie wydawała się dość krwa-
wą. Wieczorem i w ciągu nocy wy-
stąpił do ataku dalsze masy wojska,
które przyczyniły się tylko do zwię-
kszenia strat poprzednich. Z Jamni-
cy, gdzie nieprzyjacieli ułokował się
chwilowo, był on wyparty w walce
ręcznej natychmiastowym atakiem.
Spęzły na niczem ataki, podjęto-
wane pod Hutą i pod Zborowem.

Na pozostałym froncie działał-
ność artylerji przeciwnika była oży-
wiona tylko w okolicy Kirilbaby.

„Dilo“ o polskim szkolnictwie na Wołyniu słów parę.

Odezwa polskich organizacji społecznych na Wołyniu zamieszczona przed paru tygodniami w prasie galicyjskiej a wzywająca społeczeństwo nasze do składania ofiar na polskie szkoły Wołyńskie, dała powód „Dilo“ do zamieszczenia w Nr 157 z d. 7 lipca piorunującego artykułu.

Artykuł ten pełen niedorzecznych twierdzeń o tem np. że „na Wołyniu Polaków jako ludności zupełnie nie ma“, lub też że liczne wołyńskie włościństwo polskie, właściwie mówiąc nie jest polskiem ale ukraińskiem które zmuszone zostało 200 — 300 lat temu przez panów polskich do przyjęcia katolicyzmu i t. d., nie zasługiwałby nawet na uwagę i odpowiedź jako, że jest pisany stylem wykluczającym wszelką możliwość polemiki. Co parę wierszy bowiem spotykają się takie określenia polskiego ruchu narodowego na Wołyniu jak „samodarstwo“, „brechliwość“, „prowokacja całego narodu ukraińskiego“ i t. p.

Widoczne jest iż panowie z „Dila“ koniecznie chcą smutne metody walki z polskością uprawiane dotychczas w Galicji, zdaje się z nienajlepszym wynikiem, przyszczyć na Wołyni, by „stan posiadania“ tych metod rozszerzyć na inne tereny gdzie metody te szczęśliwie dotychczas nie miały zastosowania.

Zabieram tu głos jedynie z tego powodu iż „Dilo“ insynuuje polskim organizacjom społecznym na Wołyniu takie tendencje, jakich one nigdy nie miały i nie mają. We wspomnianym bowiem artykule spotykamy takie twierdzenie: „rozpoczął się straszny krzyk o zakładanie na Wołyniu szkół polskich i o polszczenie ukraińskich“.

Zapytuję „Dilo“ gdzie i kiedy zarówno w odezwie Komitetów Wołyńskich jak i w artykułach całej prasy polskiej o szkolnictwie polskim na Wołyniu spotkało się „Dilo“ z twierdzeniem lub też chociażby z tendencją do polszczenia istniejących szkół ukraińskich? Gdzie w dotychczasowej pracy polskiej nad tworzeniem szkolnictwa polskiego na Wołyniu przejawiała się dątność do niszczenia szkół ukraińskich?

Dalej w tym samym numerze „Dilo“ w innym artykule insynuuje, iż jak gdyby z winy społeczeństwa polskiego jedna z nauczycielek — ukraińka odebrała sobie życie. Mówi bowiem autor tego artykułu: „stosunki jakie doprowadziły jedną z ukraińskich nauczycielek do tego, iż odebrała sobie życia, widocznie za mało jeszcze są dogodne do rozkwitu Polski na Wołyniu“.

Jako przewodniczący jednej z polskich organizacji społecznych na Wołyniu uważam za swój moralny obowiązek zażądać

na tem miejscu od „Dila“ podania w jaknajkrótszym czasie faktów stwierdzających iż wypadek powyższy miał miejsce z winy naszego społeczeństwa lub też że się ono zachowaniem swoim w stosunku do uchodźców ku temu chociażby przyczyniło. W przeciwnym razie powyższy ciężki zarzut rzucony na społeczeństwo polskie uważać będziemy za jeszcze jedno oszczerstwo naszego narodu w licznej litanii tego rodzaju wystąpień „Dila“.

Spółeczeństwo polskie na Wołyniu, będąc przez sto lat pozbawione nauki szkolnej we własnym języku wie dobrze jakim drogocennym i ukochanym przez każdy naród skarbem jest szkoła ojczysta. Wie to, że w walce o taką szkołę ponosiło ciężkie ofiary i materialne i moralne, i dlatego też, że samo dużo przedsięwzięło zanim zdobyło m. żności zakładania szkół polskich, z całą sympatią odnosi się do powstającego na Wołyniu szkolnictwa ukraińskiego. Stosunki pomiędzy ludnością polską a ukraińską u nas zawsze były przyjazne i nie ma żadnych oznak, aby miały się zmienić na gorsze.

I żadne ataki „Dila“ pragnącego widocznie wywołać tu walkę, stosunku tego naszego do ludności ukraińskiej i szkolnictwa ukraińskiego w niczem nie zmieniają. Miejscowa ludność ukraińska niczego innego od nas przy tworzeniu szkół własnych nie zazna jak zachęty i pomocy — Zastrzedz się tylko musimy przeciwko temu, aby szkoła była środkiem agitacji politycznej, co niejednokrotnie niestety już w szkołach ukraińskich na Wołyniu miało miejsce.

Nie wie zapewne „Dilo“, bo takich faktów wiedzieć nie chce, że gdy jedna ze szkół ukraińskich na Wołyniu organizowała się i nie miała jeszcze g. t. własnego lokalu, Komitet Polski z pełną gotowością udzielił na pewien czas w godzinach popołudniowych lokalu szkoły polskiej, aby szkoła ukraińska mogła zacząć przedewszystkiem funkcjonować. Nie wie też „Dilo“ zapewne a o ile wie to podnosić tego nie będzie, iż delegacja Komitetów Wołyńskich, będąc przyjeżdżając w ministerstwie spraw zagranicznych przez bar. Andriana i przedstawiając mu potrzeby ludności Wołyńskiej, domagała się upaństwowienia całego szkolnictwa wołyńskiego i to zarówno polskiego jak i ukraińskiego: Delegacja nasza wystawiła te żądania, dlatego bo my uważamy się też za gospodarzy na ziemi wołyńskiej i los całej ludności tej ziemi więcej myśleliśmy o obchodzie niż polityków z „Dila“.

Dowodem tego jest między innymi praca komitetów naszych, które przez przeciąg półtorarocznego okresu tak są do wydatnie wspomagały i opiekują się ludnością ukraińską jak i polską.

Ale odnosząc się z sympatią do Szkolnictwa ukraińskiego dbać musimy i będziemy, aby polska ludność Wołynia miała szkołę

polską, aby dzieci polskie, ucząc się z elementarza polskiego jak najrychlej, o czem z przekąsem mówi „Dilo“ wyrosły na dobrych Polaków.

Tylko że wychowywać na „dobrych Polaków“ będziemy nie dzieci ukraińskie a polskie.

Tadeusz Krzyżanowski.

Turyczany na Wołyniu 10 lipca 1917.

Druga podróż inspekcyjna J. E. hr. Szeptyckiego.

Drugą swą podróż inspekcyjną rozpoczął J. E. hr. Szeptycki do Sandomierza, zabawiwszy przedtem krótko w Nadbrzeziu, gdzie zwiedził magazyny i urządzenia portowe.

Po powitaniu i przedstawieniu się tamtejszej załogę, udał się J. E. przed starożytny gmach magistratu sandomierskiego, gdzie zebrała się Rada m., obywatelstwo miejscowe i okoliczne i wielka liczba publiczności. Imieniem miasta powitał J. E. Gubernatora burmistrz prof. Wieckowski, przedstawiając mu członków Rady m. i wybitniejszych obywateli, z którymi J. E. dłuższą chwilę rozmawiał. Wśród dźwięków orkiestry strażackiej udał się J. E. na zwiedzanie miasta, interesując się przede wszystkim instytucjami kulturalnymi i dobroczynnymi. Zwiedził między innymi szpital, ochronkę, gimnazjum i szkołę filologiczną, seminarjum duchowe z muzeum djecejalnem, biura komendy powiatowej i t. p.

O godzinie 11 ej przed południem złożył J. E. dłuższą wizytę biskupowi J. E. księdzu Marjanowi Ryxowi poczem o godzinie 4 ej po południu udzielił audjencji, na których między innymi pojawili się biskup J. E. ksiądz Ryx z członkami kapituły, powiatowy komitet ratunkowy, Rada m., delegacja wójtów i osoby prywatne.

We wtorek rano zwiedził J. E. robotę około rekonstrukcji dróg, katedrę, kościoły starożytne, poczem udzielił dalszej audjencji. Po serdecznym pożegnaniu przez naczelników władz i instytucji, oraz obywatelstwo miejscowe odjechał J. E. do Opatowa.

Przed komendą powiatową na rynku Opatowa zebrała się na powitanie wybitnego gościa komendant powiatu, komendant załogi, Rada m. in corpore i liczne obywatelstwo. Po powitaniu wojskowym i po przedstawieniu się członków komendy miejscowej i oficerów załogi, powitał J. E. Jan Gubernator burmistrz tułejczy dłuższym, a serdecznym przemówieniem. Wyraziwszy radość mieszkańców miasta, które w murach swych gości tak wysokiego dostojnika, mówca przypomniał chwile z przed dwu lat, kiedy to J. E. jako szef sztabu korpusu gościł w tym mieście, znacząc pobyt swój wielu dobrymi uczynkami. „Nie bramą tryumfalną ani innemi czczeni formami — kończył mówca witamy Cię dziś Ekscelencjo, bo miasto nasze biedne lecz serdecznym staropolskiem: Witaj nam, witaj miły gospodarzu“.

Jego Ekscelencja podziękował w serdecznych słowach za wyrazy powitania, poczem rozmawiał z przedstawionymi mu członkami Rady m. przyjął izraelską gminę wyznaniową, straż ogólną i w. a.

Następnego dnia, po mszy św. w kościele parafialnym, zwiedził J. E. miejscowe koszary, ochronkę, salę zajęć dziewcząt, oprowadzany przez p. Hrodyską i Siostry miłosierdzia dalej szkoły, fabrykę mydła i świec, poczem udzielił audjencji na któ-

rych pojawili się miejscowi Polacy. Komitet ratunkowy, Rada m. Opatowa i Ostrowca, delegacja wójtów i w. in.

W czwartek rano zwiedził J. E. budynki i biura urzędowe, salę kuchnię, poczem odbył dalsze audjencje, na których pojawiły się delegacje wójtów i powiatowych i powiatowych.

O godzinie 3 ej i pół po południu J. E. do Ostrowca, zwiedził fabrykę żelaza chwilę, poczem, tawie kuchnię, ochronkę, poczem samochodem wyjechał do Wierzbnika.

Wystawa Legjonów w LUBLINIE.

W uzupełnieniu podanego z okazji otwarcia wystawy, możemy dodać wypadek jeszcze kilka informacji.

Autorem kapitałnego albumu, w pełnej stylu 4-letniej, autografii, jest znany profesor techniki warszawskiej, p. Zygmunt Kamiński.

Oryginalne egzemplarze wystawy, przez autora i odbite na białym papierze są w niewielkiej liczbie do nabycia na wystawie w cenie 1 K. O zdolnościach tego świadczą wymownie fakt, który jest sposobność przypominać wszystkie trzy nagrody na konkursie projektu dyplomu dla strażackiej w Warszawie otrzymał go trzej jego uczniowie. Żona p. Zofja z Trzcińskich Kamińska pracowała nad urządzeniem wystawy z niebywałą gorliwością, oddając się zapobiegliwości.

To też wraz z takimi i pracowitym architektem i Kazimierz Saski dokazał, że prawdziwie niemałej sztuki, urządzenie według planów i pod kierownictwem p. Saskiego podziału wielkiej kasyna na kilka mniejszych, nastroju wnętrza, co przyświeca trudnościach i braku odpowiedniego materiału, dowodzonego m. b. w tak krótkim czasie, jest zaprawdzywem sukcesem. Doświadczenie fachowe i artystyczne smakowały sobie tutaj ręce, tak czego urządzenie wnętrza wy podnosi wysoce atmosferę artystyczną tej wystawy.

Lublin może być nadto prawdziwie dumny z p. Zofji Kamińskiej, córki ziemianki (z Lesieca), której pełna i wymowna prostota pomnika dla poległych podległa jest najpiękniejszą rzeźbą w sztuce legjonowej. Kamińska okazała się pierwszą rzeźbiarką, o sile wprost męskiej. Przez nią jeszcze raz nas się trwały węzeł między Lublinem a Legionami.

Wystawa otwarta jest od godziny 10 rano do 8 ej wieczorem. Wstęp 1 K — dla młodzieży 1 K. 50 hal. — dla młodzieży 1 K. 50 hal. — dla młodzieży 1 K. 50 hal.

Obszerne omówienie wionych dzieł podamy w dniach najbliższych.

Ze świata

Janey Polacy w Rumunii korespondent Sztokholmski

Do polskiego Komitetu nacowego na Rusi przyszedł jeńców Polaków z Rumunii, rym uskarżają się oni na warunki życia w obozie. Odartych z ubrań i płaszczy pomieszczono w ziemiankach, sypialni na gołej ziemi; o mydło, kąpiel, mowy niema, a z braku pomocy lekarskiej wielu

reszta jest chora. Na skutek listu i innych podobnych. Kości Wykonawczy na Rusi zwrócił do Wydziału Centralnego do w obcych o interwencję.

Anarchja w Rosji. Dzienniki rolnicze donoszą, że w mieście Dorogobuzi miejscowa załoga wojskowa zabiła ołbrzymie magazyny żywności, w których znajdowało się 13.000 litrów spirytusu. Spirytus ten częściowo wypito, częściowo sprzedano w ilości okolicznej, przeważnie kolejom „artielom” robotniczym, resztę w szale pijackim zapalono. W obliczają na milion z górą.

Interpelacje w sprawie nieprzyjaciół. 6 Polaków z Królestwa Polowego do jednej z wyższych uczelni w czeskiej — wzięli w parlamenta wiedeńskim czeski i polscy wiole.

Obrazek rodzajowy z parlamentu niemieckiego. Jak wiadomo Niemcy są ogromnie niezadowolone z ostatniej amnestii politycznej Karola. Na tym tle przyszło do opublikowania zająścia. Gdy na posiedzeniu komisji prawnej parlamentu wiedeńskiego prezydent od-

czytywał orzeczenie cesarskie o amnestii, niemieccy co chwila przerywali jego wywody rozmaitymi okrzykami, prowokującymi Czechów, kiedyś Seidler skończył odczytywanie cała prawica gromkimi oklaskami wyraz swemu uznaniu.

Niemieccy radykali zaczęli zaowocować temu hałaśliwie protestować, oklaskując Czechów obalzywymi okrzykami. Wrzawa trwała przez czas jakiś. Podczas tych wszystkich okrzyków najbardziej odznaczali się

Wolfi, który w końcu, kiedy z posłów czeskich pokazał mu się cukier, dostał napadu szaleństwa i zaczął na tego posła sto-

wać, ustawionym dla stenografii ławą ministerjalną. Z wielkim trudem zdołano go od tego powstrzymać, poczem narazie zwolniono go z aresztu.

W akademii inżynierskiej w Warszawie. d. Ostatek złożyło osiemnaście 13 egzaminów egzaminu inżynierskiego w tym samym czasie. Ponieważ po-

dobrze sily pomocnicze jest, znaleźli wszyscy ci panowie bardzo dobre posady. Naj-

lepiej kurs zimowy rozpoczyna się 11 października r. b.

Tenor żeński Panna Fryda Ter-Berlin, występowała niedawno jednym z koncertów, urządo-

wy w Berlinie przy Tow. sztuki i muzyki, jako śpiewaczka, obdarzona niesamowitym głosem tenoro-

wa. Panna Teray, osoba młoda, pięknego wzrostu, przejść ma jes-

zcze operową rządowych teat-berlińskich, a na przyszłość z-

ostatecznie zaangażowana jako teatralna. Pierwszą jej rolą będzie partja Manrika w „Trubadurze”

W. Kobiety na froncie rosyjskim. W „Wremie” podaje wiadomość, że rodziny żołnierzy rosyjskich, wzniesione, wyjeżdżają na front

z odwiedzaniem mężów i braci. W oświadczeniu, że pragną po-

ścić swoich przed rozpoczęciem walk frontowych. Kobiety nie

chcą płacić na kolejach za podróż i za transporty wojskowe.

Z całej Polski. Hr. Szeptycki w Warszawie. W „Głosie” warszawski do-

ty Hrabia Szeptycki byli kome-

ndatów. Litewska Rada mężów zaufania, na której utworzenie Niemcy zgodi-

li się w swoim czasie, nie ukonstitu-

owała się jeszcze z powodu, iż rząd ni-

emiecki nie zechciał zatwierdzić przed-

stawionych przez Litwinów kandy-

datów. „Biesiada Literacka”, warszaw-

skie pismo tygodniowe ilustrowane

przestało na czas pewien wychod-

zić. Loteria klasowa Legionów. Z Warszawy donoszą:

Generalne gubernatorstwo war-

szawskie zezwoliło istniejącemu przy

Komendzie Legionów „Wydziałowi

opieki” na urządzenie w Królestwie

5 klasowej loterii publicznej, z której

dochód przeznaczony jest na inwali-

dów legionowych, oraz wdowy i sie-

roty po legionistach. Za chlebem. „Kurier warszaw-

ski” zamieszcza następujący smutny

obrazek z życia warszawskiego. Co noc zapózołani mieszkańcy

są świadkami poburanych scen zgro-

madzenia się przed sklepami z pie-

czywem tysięcy osób, które muszą

12 godzin czekać, aby rankiem do-

stać do chleba. Już o północy przed wielu

sklepami tworzą się istne obozowi-

skie. Wyczerpani ludzie siedzą na

kamieniach, oparci o mur i drzewia

„Czem wojuje Europa” piórop. Lud-

kiewicz, p. Kowalski zaś wypowie

monolog „Trofea”.

W próbach operetki „Pocztą w

lasie”.

Teatr „Miniature”.

Wczoraj przy przepelnionej wi-

downi odbyło się benefisowe przed-

stawienie W. Dolskiego. Zarówno

tryskająca humorem farsa „Lunatyk”

jak i pełna poezji operetka „Amor

w Panopticon” podobały się pu-

bliczności. W dziale koncertowym publicz-

ność darzyła oklaskami pp. Czernek,

Zielińską, Wąsowicz, Kaczerowskie-

go, Rdzawicza, Wiśniewskiego, zmu-

szając do bezustannych bisów. Dzisiaj powtórzenie wczorajsze-

go programu.

Kino-Teatr „Oaza”.

Od wtorku do piątku włącznie

dany będzie wspaniały dramat z ży-

cia współczesnego p. t. „Naszynnik

Księżny”.

Warszawski „Czarny kot”

w Lublinie.

Prze parę dni będziemy mieli

w Lublinie dwa „Czarne koty”, gdyż

dnia 17 lipca w Teatrze Wielkim

rozpocznie występy warszawski ka-

bariet artystyczno-literacki tej nazwy.

Kronika.

+

Posiedzenie Rady miejskiej.

W dniu 12 lipca r. b. o godzinie 7 i

pół wieczorem odbyło się w Wia-

kiej Sali magistratu posiedzenie Ra-

dy m. Lublina z następującym po-

przedmiotem:

1. Zatwierdzenie protokołu po-

przedniego zebrania;

2. Komunikaty prezydium i

zarządu miasta;

3. Zatwierdzenie budżetu do-

datkowego za 1916 rok;

4. Wniosek Sekcji polskiej i bez-

pieczeństwa w sprawie przedłużenia

budżetu Miłicji;

5. Złożenie mandatu przez r.

Stalińskiego;

6. Taryfa opłaty konsumpcyjnej;

7. Wniosek Sekcji Pomocy Spo-

łecznej w sprawie organizacji biura

pośrednictwa pracy.

Więści z Rosji.

otrzymane bezpośrednio przez

Sztokholm i Kopen-

hage, drukowane w „Dzie-

niku Kijowskim” w Kijowie,

„Gazecie Polskiej” w Mosk-

wie, „Kurierze Petrogradz-

kim” w Petersburgu.

Każdy, kto ma bliskich poza

linją wojenną, może nawiązać

z nimi korespondencję za po-

średnictwem „Ziemi Lubelskiej”

Wiersz petitoryj korespondencji

kosztuje 60 halerczy.

Wi Muller z Hakszap. Dawidówek,

gub. Mińska, zawiadamia braci: Bolesława

i Zygmunta, zamieszkałych w Bliżynie, gub.

Radomska, ks. I. Kyzioła, Sz. Topolskiego,

M. Chylińskiego i S. Tirpiza zamieszkałych

w Kielcach, że wszyscy zdrowi, zmian nie

ma, na listy przez Sztokholm odpowiedź

nie otrzymałem. Niepokoję się o braci, jak

im się powodzi, czy nie potrzebują pienie-

dzy? Mogłbym przysłać, tymczasem dla po-

spiechu proszę pp. Topolskiego i Chylińskie-

go o pożyczanie braciom potrzebnej kwoty,

którą z podziękowaniem zwrócę. Odpowiedź

proszę tą samą drogą. Gazety proszę o

przedruk.

Piotrowsko Kwiatkowski zawiad-

damiają rodzinę: Jęszów w Lublinie i Gre-

gorzkieńców Łęczycy. że są zdrowi, powo-

dzi im się oiezie. Tęskniły bardzo: dajcie

wiadomość o sobie, Cobiński, kancelarja in-

żyniera rodzewicza, p. Kwiatkowskiemu.

Chmieleński Stanisław zawiada-

nia żonę Józefę, córkę Manię i Stefcię w

Olbieszowicach, pow. sandomierski i ojca

Stanisława w Solcu gub. radomska, że żyje

zdrów i prowadzi im się dobrze, tęsknię za

rodziną. Służę w armji czynnej w tymże od-

ziale drogowym. Czy otrzymałeś 250 rubli?

W styczniu wysłałem depeszę z Moskwy,

jestem tu razem: Dziuszkowski, Kiedrzyń-

ski, Bargiel, Mozał, Puczkowski i Sławiński

z Rytwian.

Stefan Idzikowski, chorąży, z

bratem Zygmuntem, zawiadamiają rodzinę

zamieszkałą w Sadowiu (Dzierżkow — Lu-

belska), że są zdrowi, dobrze im się powo-

dzi i ślą serdeczne pozdrowienia. Pisma ra-

ooskie proszone są o przedrukowanie po-

wyższego.

Helena hr. Skarbek, dziękuję mat-

ce swej Paulinie Zarahskiej w Lublinie za

wiadomości. Mieszkają oboje w Kijowie, są

zdrówi. Co słychać u Adasiów i rodziny

Marcina. Jak mamuchna finansowo? Tęsknią

bardzo, przesyłają najserdeczniejsze ucało-

wania rączek. Bielscy z dziećmi zdrowi,

mieszkają także w Kijowie, widzimy się

często. Kazia prosi zawiadomić Manię i

Karolów. W Omsku wszystko dobrze. Anto-

ni zdrowi. Michał Czerwiński na dawnym

stanowisku. Błagamy wszystkich piszcie

szczegółowo tą drogą.

R. Dziwicki zawiadamia Marję

Dziwicką, Lublin 29. że list jeden odebra-

łem, za który dziękuję. Pisz pod tym samym

adresem, ale niech się koniecznie podpisze

Zosia, czegoś się o nią ogromnie niepokoję.

He dzieci i jak się uczą? Czy wszyscy zdro-

wi i jak się powodzi? Czy sklep egzystuje

i jak idzie? Do tej pory wysłałem 200 rb.

czy wszystkie odebrane i czy przysłać wię-

cej? Wyglądam odpowiedzi tą drogą jak

najprędzej. Jestem zdrow. Wszystkie zo-

bowiązania pieniężne twoje akceptuję i po

powrocie ureguluję. Całuję Was wszystkich

serdecznie.

Romuald i Marja Krecińscy z

Lernik, pow. Lubartowskiego, ziemi Lubel-

skiej, zawiadamiają synów: Bolesława, prak-

tykanta w pracowni B. Rudaka, w Warsza-

wa, Leszno 33, Stanisława, prawdopodobnie

żołnierza armji czynnej i rodziny Florjana i

Jana Szukiatowiczów z Łucki, pow. Lub-

artowskiego, że mieszkamy w Derkulu,

poczta Bielowodzk, gub. Charkowskiej. Pro-

a symywiadomości tą samą drogą.

Zołnierze 2 górni. dyw. Piotr Kru-

min, Stanisław Matusiak, Ignacy Kłóć, An-

toni Księżniak, Julin z Wizer, Walenty Woj-

ciechowski, Józef Michałak, Ignacy Jabłoński,

Jan Denis, Wojciech Sucha zawiadamia-

mają, że są zdrowi i miewają się dobrze.

ojca Rudolfa Zajdlera, (Warsz. gub., Nie-

szawski powiat, gmina Ruszkowo, wieś

Przewór), żonę Zofię Matusiak (Warszaw-

skiej gub., Gostyński powiat, miasto Gombin),

żonę Katarzynę Kłóć (Piotrkowskiej

gub., powiat Łaski, gmina Wydełów wieś

Jawór), żonę Julję Księżniak (Lubelska gub.,

pow. Puławski, miasto Kurów, ojca Henryka

Wizner (gub. Piotrkowskiej, miasto Łódź),

ojca Piotra Wojciechowskiego (Warsz. gub.,

pow. Kutnowski, gmina Rychlin, wieś So-

kołówek), żonę i ojca Jakóba Michałak (War-

gub., pow. Kutnowski, gm. Rychlin, wieś

Sokołów), żonę Antoninę Jabłońską (Piotr-

kowskiej gub., pow. Noworadomski, gm. Za-

mość, wieś Wewiec), ojca Stanisława Denis

(Piotrkowska gub., pow. Łaski, gmina W-

dzew, wieś Łaskowice), ojca Ignacego So-

chę (Piotrkowska gub., pow. Łaski, gmina

Wymysłów, wieś Łzań). Proszą księży pro-

boszczów, oraz zamieszkałych rodaków w

wymienionych miejscowościach o zawiado-

mienie rodzin i odpowiedź tą samą drogą.

Wienisława i Jan Barłoszew-

scy bardzo zaniepokojeni zupełnym brakiem

wieści, od rodziców Stypułkowskich w War-

szawie i Bartoszewskich z Lublina, proszą

bardzo tych, którzy wiedzą, cokolwiek o

wyżej wymienionych, o łaskawe podanie

wiadomości tą samą drogą, lub pod adresem

Marjino Rza w Kurskiej gub. Dyrektor Bar-

toszewski. Pisma warszawskie i lubelskie

proszone są o przedruk.

Franciszek Szumiło poszukuje

siostry Magdaleny Chudej ze wsi Charasiuk,

pow. Białogajski, gub. Lubelska. Adres mój:

gub. Mińska, poczta Iwieniec. Wojenno do-

rozwaj otrad W. Wasiljewa. Uczastok techni-

+ Z Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego. Na skutek starań podjętych przez L. T. R. C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo zamierza wypłacić zaliczki na odszkodowania za wybite z urzędu konie tym rolnikom których gospodarstwa przez zmniejszoną ilość koni bardzo ucierpiały i, którzy nie są w stanie zaopatrzyć się w nowe siły pociągowe.

Odpowiednio umotywowane podania należy wnosić do komend powiatowych.

+ Omyłki w druku. W zamieszczonym we wczorajszym popołudniowym numerze „Ziemi Lubelskiej” artykuł „W obronie własnej czci” wkładł się w część nakładu błędy następujące: w szpalcie trzeciej w wierszu 13 od dołu winno być: oszczercą, zamiast oszczercza; w tejże szpalcie, w wierszu 11 ym od dołu zbyt czynnym jest średnik.

+ Fatalny upadek z balkonu. (j) Przybyli z Płask Luterskich 64 letni Edward Dadrowski zamieszkał chwilowo u siostrzenicy swej, przy ul. Złotej № 1. Dn. 9 b. m. D. korzystając z pięknej pogody wyszedł na balkon i przechyliwszy się nieuważnie, spadł na bruk łamiąc obie nogi. Pogotowie udzieliwszy D. pierwszej pomocy, odwiezło go do szpitala Jana Bożego.

+ Zmachał samobójczy. (j.) Perla T. mieszkanka domu № 37 przy ul. Szerokiej w zamiarze samobójczym wypita znaczną dawkę kwasu karbolowego. Wezwane przez sąsiadów desperatki Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu T. pierwszej pomocy, odwiezło ją do szpitala żydowskiego. Życiu T. grozi niebezpieczeństwo.

+ Zgon waterana 1863 r. Wczoraj o godzinie 1-ej po południu zmarł w Lublinie ś. p. Ignacy Licman, majster fachu lakierniczego, uczestnik walki narodowej o wolność w r. 1863. Żył lat 77. Pogrzeb odbę-

dzie się w płatek z domu żaloby przy ul. Górnej Paany Marji № 16 na cmentarz miejscowy.

+ Nagły skon. (j) Dn. 9 b. m. Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Początkowską № 8, do niejakiego S. G. który nagle zachorował tak ciężko że przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już tylko skon.

+ Żyd w pace mydła. (j) Żydówka mająca swój kramik w bramie domu № 23 przy ul. Nowej, przyszedłszy rano dn. 9 b. m. do kramiku znalazła w pace, w której przechowywała mydło, żyda w stanie nieprzytomnym. Zawiadomione pogotowie przybyło natychmiast na miejsce i odwiezło pacjenta do szpitala żydowskiego.

+ Psy bez dozoru. (j) Wypadki pokąsania przez psy powtarzają się stale, należałoby aby czynnik miażdżący zwrócił uwagę na właścicieli złych psów, lekceważących spokój i bezpieczeństwo swoich współobywateli i wypuszczających psy bez kagańca, które biegając po ulicy kłócą przechodniów.

Fakt taki miał miejsce dn. 9 lipca na ulicy Zamojskiej gdzie pokąsaną została przez psa 18 letnia Chana T. Pomocy udzieliło jej Pogotowie Ratunkowe poczem odwieziono ją do szpitala żydowskiego.

+ Ofiary. Dla uczczenia pamięci ukochanej siostrzenicy Ireny Dudzińskiej w dzień Jej urodzin składa dla biednej staruszki 10 koron Ciotka.

— Zamiast kwiatów w dzień urodzin nieodżałowanej ś. p. Ireny Dudzińskiej składa 10 koron na biedne dzieci przyjacielka Maryla.

SKŁADAJCIE OFIARY

NA SZKOŁY WOŁYŃSKIE

TELEGRAMY.

Posiedzenie Rady koronnej w Berlinie.

BERLIN. 11.7. (BK). Urzędowo donoszą pod datą 9.7. Pod przewodnictwem cesarza odbyło się po południu posiedzenie Rady koronnej, na którym oprócz pruskich ministrów państwa byli obecni także sekretarze stanu urzędów Rzeszy.

Przeciwko kanclerzowi

BERLIN. 11.7. (BK). Według „Lokalanzeigera”, uchwaliło stronnictwo narodo liberalne sejm jednogłośnie rezolucję skierowaną przeciwko kanclerzowi Rzeszy.

„Voss. Ztg.” pisze, że chwilowo nie da się ustalić jak wypadną uchwały stronnictw.

Wojska petersburskie chcą armję rosyjską zaatakować od tyłu.

SZTOKHOLM 11.7. (BK.) Jak donoszą tutejsze gazety „Riech” pisze, że rosyjski oddział karabinów maszynowych, jak również inne oddziały wojska, urządziły manifestację przeciwko Rządowi Tymczasowemu i za szybkim pokojem.

Podczas manifestacji głoszone, że dobrym środkiem do zaatakowania szybkiego pokoju byłoby zaatakować wojska obozujące na tyłach.

Na skutek tego Rada robotników i żołnierzy przestrzega żołnierzy i lud przed tymi anarchistycznymi podżeganiami i żąda niezwłocznego wskazywania takich agitatorów.

Rosyjska Rada robotnicza przeciwko ofensywie.

LUGANO. 11.7. (tel. wł.) „Cor-

riere della Sera” donosi z Sburgn, iż Rada robotnicza wywła protest przeciwko ofensywie, która jej zdaniem może służyć celom imperjalistycznym.

Zostatniej pocz

Demokratyzacja Rumu

Do „Secolo” donoszą z P że parlament rumuński 130 przeciw 14 głosom uchwalił w konstytucji, przewidującą zmianę w Rumunii powszechnej, wa wyborczego oraz wyłączenia wielkich latyfundi i podział między włościan.

Opór rosyjskich żołni

W Karpatach armje ro miały rozpocząć ofensywę, ten sposób użyć innym w walczącym na froncie bardzo północ; obecnie udało się stw że zamiar ten nie mógł być nany, gdyż żołnierzy rosyjskich mawiających r u s z e n ataku nie można było skłonić miarą do upuszczenia rowów.

Tajemniczy Meksy

„Biuro Reutersa” donosi z szyngetonu, że z Meksyku do Stanów Zjednoczonych amerykański i naradził się z giem. Koła rządowe nie wia by Meksyk miał się przyłączyć do koalicji albo też wspierać Niemcy. W kołach tych wiad że wywołał zamiar rządni kańskiego, podwyższenia cił zowego od ropy i zmiany pr o własności ziemskiej towarz dzeziemskich. Pasaże obaw kich z tego powodu strat fir rykańskich i angielskich.

T. O. W.

Śr. Szkoła Ogrodnicza Warszawska

Przy Ogrodzie Pomologicznym

WARSZAWA, Nowogrodzka 60.

ZAPIS KANDYDATÓW TRWA DO 1 Sierpnia.

WYMAGANE ŚWIADECTWA Z UKOŃCZENIA 4-CH KLAS.

Opłata 250 Mk. — — Kurs 2 letni.

Początek roku 1 Września.

WAGONOWO ZAKUP

STRĄCZKOWE I JECZMIENI t.d.

Oferty

listem specjalnym lub telegraficznie

przesyłać:

FRIEDRICH GEIGER

WIEN, I Singerstrasse 23.

Przybędę w przyszłym tygod. do Lublina dla przyjęcia towaru.

Od Wydziału Apropowizacyjnego.

I.
Litografia, wykonywująca karty żywnościowe na m. sierpień b. r., omyłkowo wydrukowała na kartach produktowych: „Karta ważna od 1 do 15 sierpnia 1917” zamiast: „Karta ważna od 1 do 31 sierpnia 1917 r.” Podaje się więc do wiadomości, że karty z powyższym błędem drukarskim są ważne na cały m. sierpień b. r.

II.
Wydział Apropowizacyjny posiada na śladzie następujące artykuły: a) techniczne—wapno chlorkowe, benzynę, surogat pokostu, formalinę, kwas solny oczyszczony, olej mineralny № 7, blachę ocynkowaną, papier pakowy, sznurek papierowy i smar do osi wozowych; b) żywnościowe—ser Gouda, śledzie, makrele, ryby solone. Pierwszeństwo w nabywaniu powyższych towarów mają konsumenci (szpitale, fabryki, rzemieślnicy, kuchnie i t. p.), a dopiero potem odprzedańcy; ci ostatni będą podlegali kontroli Wydziału. Zapotrzebowania składać należy na piśmie w Wydz. Aprop. okienko № 2.

Wice-Prezydent m. Lublina T. Rujawski,
Naczelnik Biura Fr. Papiewski.

1407

Sklep Galanterijno-Norymberski

Marji Szczerbik

LUBLIN, KRÓLEWSKA № 19

Poleca w wielkim wyborze:

REKAWICZKI	PŁÓCIENNE	Kołnierze	damskie
KRAWATY		Kapelusze	
PONCZOCHY		Pantofle	
BIELIZNĘ		Pantofelki	
WSTAŻKI		dziecinne	
PASKI			

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

DO NABYCIA

z wypłatą 5-10 letnią

6 włók

doskonałej ziemi pod Lublinem przy szosie. Działki 5-0 morgowe. Zgłoszenia przyjmuje i objaśnia udziela geometra przysięgły Kazimierz Tomorowicz, Lublin, ul. 3-go Maja (daw. Czechowska) 20 m. 7.

JEDYNA W LUBLINIE

POLSKA PRACOWNIA

Stempli Kauczkowych

oraz

Drukarnia „POSPIESZNA”

ST. DŻAŁ

KOLŁATAJA 1 468

(obok Kasy Przemysłowców).

Przyjmuje zamówienia.

Rury wylotowe

do motoru 3 konnego

do sprzedania

Wiadomość w administracji „Ziemi Lubelskiej”.

Scinki papieru

gazetowego i makulatura w znacznej ilości do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Ziemi”.

DRUGIE OGŁOSZENIA.

J. Szymulski udziela lekcji śpiewu. Okopowa 19 m. 14, od 4—6.

Poszukuję ogrodu większego

do wypożyczania w niezbyt dalekiej odległości. Wiadomość w Administracji „Ziemi Lubelskiej” dla „Chrześcjanina”. 788

Poszukuję 1) wózek używany z uprzężą najednego konia, 2) płaszcz z krymskich baranków w dobrym stanie, 3) dziewczyny na wieś do służby. Oferty do Administracji „Ziemi” dla M. M. 765

Student, rutynowany korepetytor, konwersacja niemiecka, poszukuje kondycji na wieś, ewentualnie niedrogiemu letnisku z utrzymaniem. Oferty szczegółowe, cena: Warszawa, Zórawia 18 Głajewicz. 793

Wynajmę od 15.8 późn mały domek ze stajnią i pobliżu Lublina. Oferty do stracji „Ziemi” dla M. C.

Wakuje posada na wieś deji inteligentnej panienci mością kuchni i szycia. W biuro Koporskiej.

Zaginęła książeczka Kasy Pożyczkowej Przem. Lubelskich, wydana na brodt Dwojry za Nr. 1130, prasza się o złożenie Kasy.

50 kor nagrody tem mi wskaże ślad skradzion J. Michalczyka, stolarza 18 dwóch paczek z bieliz rami t. j. 23 fl. ósemek i nedyktynki, 10 fl. mały i t. p. Zgłoszenia do Ad. „Ziemi” pod „Nagroda 50

POPIERAJMY

PRZEMYSŁ
